

**Elżbieta Skorupska-Raczyńska**

ORCID: 0000-0002-6236-6302

Akademia im. Jakuba z Paradyża

w Gorzowie Wielkopolskim

## **„Kwiat zapachu przyjemnego...” O miarach woni w polszczyźnie ogólnej<sup>1</sup>**

### **Streszczenie**

Powonienie jest jednym ze zmysłów człowieka, pozwalającym na identyfikację otaczającej go rzeczywistości, reagującym na negatywne bądź pozytywne zapachy a obojętnym na neutralne. Ich percepcja i recepcja są uwarunkowane osobniczymi uwarunkowaniami i doświadczeniami. Opis miary zapachu i jego natężenia – ze względu na brak obiektywnej wartości porównawczej – opiera się na słownictwie w większości nacechowanym stylistycznie i kolokwialnym. Dotyczy ono zarówno przyjemnych, jak i nieprzyjemnych doświadczeń zmysłowych w obszarze węchu. Liczba określeń zapachu rośnie wraz z jego natężeniem. Konceptualizacji zapachu służą również przysłowia (około stu jednostek), w tym oparte na porównaniach bądź rubaszne.

**Słowa kluczowe:** leksyka, frazeologia, kultura, językowy obraz świata, historia języka

### **Wprowadzenie**

Teolodzy komentujący religijne teksty, zajmujący się ich badaniem i krytyczną interpretacją, pierwotnie wskazywali – na podstawie treści Księgi *Starego Testamentu* znanej pod tytułami *Mądrość Syracha* lub *Eklezjastyk*: „Otrzymali udział w pięciu mocach Pana, szóstą była dana im moc rozstrzygania, siódmą słowo o rozpoznawaniu Jego władzy” (Syr 17,5)<sup>2</sup> – tradycyjnie siedem zmysłów. Były to zatem: słuch, smak, wzrok, dotyk i węch oraz rozum i mowa. Spośród nich

<sup>1</sup> Cytat pochodzi z dzieła Szymona Syreńskiego (ok. 1540-1611), zwanego Syreniuszem (Syreniuszem), polskiego botanika i lekarza, profesora Akademii Krakowskiej, który jako jeden z pierwszych opracował zielnik opisujący rośliny użytkowe. Sz. Syreniusz, *Zielnik herbacem z języka łacińskiego zowią...*, Kraków 1613. Cyt. za: *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927, zwany *Słownikiem warszawskim* (dalej SW); tu: t. VIII, s. 199.

<sup>2</sup> Za: *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, w przekł. z języków oryginalnych, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 2005, s. 966. Por. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, w przekł. z języków oryginalnych, Wydawnictwo Pallotinum 2005, s. 906.

w głównym nurcie Tradycji apostołskiej w czasach późniejszych wskazywano pięć pierwszych, łącząc je z odbieranymi wrażeniami, w których zasięgu mieściły się: dźwięk, szmer, głośność i ich kierunek (jako słuchowe); blask, barwa, kształt i odległość (jako wzrokowe); słodczy, gorycz, słoność i kwaśność oraz zasadowość i metaliczność (jako smakowe); zimno, ciepło, ból i ucisk (jako dotykowe) oraz zapachy (jako węchowe)<sup>3</sup>.

Potwierdzeniem zwyczajowego funkcjonowania tradycyjnej siedmiopunktowej kategoryzacji zmysłów w polszczyźnie ogólnej jest przysłowie *Chory na siedem zmysłów, ósmy wykręt* (1894), zarejestrowane w języku pisanim pod koniec XIX wieku<sup>4</sup>, ale odzwierciedlające takie właśnie w dziedzictwie ludowym postrzeganie możliwości poznawczych człowieka. Równolegle żywotna była w polszczyźnie obiegowej i kulturze znacznie wcześniej klasyfikacja obejmująca pięć zmysłów, czego odzwierciedlenie odnajdujemy w siedemnastowiecznej (bądź wcześniejszej) paremii o treści: *Rozumem się rządź, nie zmysłami* (1632)<sup>5</sup>, jednoznacznie sytuującej umysł na pozycji nadrzędnej w procesie percepcji otaczającego świata. Wykładnię klasyfikacji zmysłów odzwierciedlają również treści ówczesnych wypowiedzi naukowych, by przytoczyć wyimek z dzieła Kasjana Kaliksta Sakowicza (ok. 1578-1647), pisarza, filozofa i znaczącego w historii polemisty religijnego<sup>6</sup>: „Gdy dusza rozsądek czyni o rzeczach, zowie się rozumem, gdy rozpamiętywa rzeczy, zowie się pamięcią, gdy czuje, zowie się zmysłem”<sup>7</sup>.

Współcześnie szóstym zmysłem – za Juliuszem Słowackim<sup>8</sup> – nazywa się ‘zdolność wyczuwania, dostrzegania oznak niezauważalnych przez innych, często pozwalająca uniknąć niebezpieczeństwa’<sup>9</sup>.

Tradycyjnie i potocznie zmysły lokalizuje się w głowie, o czym mówi przysłowie: *Ma głowę nie na wszy, ale na zmysły* (1900), niemniej współcześnie obok pięciu wyżej wskazywanych klasycznie wymienia się również zmysł równowagi,

<sup>3</sup> Por. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 1341.

<sup>4</sup> Za cytowanym przysłowiem podaję datę pierwszej jego rejestracji w języku pisanim – zgodnie z informacją w: *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I-IV, red. J. Krzyżanowski, 1969-1978 (dalej: NKPP); tu: t. I, s. 304.

<sup>5</sup> Wprowadzenie sentencji do polszczyzny pisanej przypisuje się Grzegorzowi Knapskiemu, autorowi trójjęzycznego słownika *Thesauri polono-latino graeci...*, wydane w Krakowie w 1632 roku. Por. NKPP, t. III, s. 85.

<sup>6</sup> Por. E. Janowska, *Polemika religijna w Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVII wieku na przykładzie Kasjana Sakowicza*, Olsztyn 2019.

<sup>7</sup> Cyt. za: SW VIII, s. 570.

<sup>8</sup> J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 2, *Poematy*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 42.

<sup>9</sup> Za: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I-IV, Warszawa 2003 (dalej: USJP); tu: t. IV, s. 1043.

a także zmysł kinetyczny – pozwalający na identyfikację ruchu części ciała (na przykład ręki) względem siebie. Klasyczny zestaw zmysłów przypisuje się Arystotelesowi (384-322), który uznawał ich funkcję w procesie poznania za niezastąpioną, podobnie jak w wypadku rozumu. Jak podkreśla Władysław Tatarkiewicz, charakteryzując poglądy starożytnego myśliciela: „Trzeba zetknąć się z rzeczywistością, aby coś o niej wiedzieć, umysł zaś może się z nią zetknąć jedynie przez zmysły; wrodzonych pojęć nie ma w umyśle, jest on n i e z a p i s a n ą t a b l i c ą, którą zapisują dopiero postrzeżenia; od postrzeżeń tedy trzeba rozpoczynać poznanie. Od nich d r o g ą s t o p n i o w e j a b s t r a k c j i, drogą wydzielenia czynników ogólnych umysł dochodzi do pojęć. Tu dopiero rozpoczyna się funkcja rozumu: na p o d s t a w i e m a t e r i a ł u d o s t a r c z o n e g o p r z e z z m y ś ł y, poznaje to, co jest w rzeczach ogólne, a przeto, jak mniemał Arystoteles, istotne”<sup>10</sup>. Podstawą takiego stanowiska jest zaufanie zarówno rozumowi, jak i zmysłom, których rola w percepcji świata jest bezsprzecznie niezastąpiona. Odnosi się to do wszystkich zmysłów, zarówno związanych z wrażeniami mierzalnymi (dla przykładu temperatura oceniona w wyniku dotyku), jak i niewymiernymi, co dotyczy w pierwszej kolejności odczuć zapachu. Postrzeganie świata za pomocą zmysłów, mimo wprowadzenia różnych powiązanych z wrażeniami miar, jest zindywidualizowane, co zilustrować może staropolskie przysłowie *Ile ludzi, tyle zmysłów* (1527), będące wprawdzie transpozycją łacińskiej frazy *Quot homines, tot sententiae*<sup>11</sup>, ale nawiązujące do asocjacji rozumu i zmysłów.

## Zmysł węchu

Zmysł powonienia zlokalizowany jest w nosie, którego funkcje życiowe, głównie oddychanie, ale też wachanie czy kichanie bądź „smarkanie”, są oczywiste. Znaczenie tej wysuniętej do przodu części głowy wiąże się przede wszystkim z możliwością percepcji rzeczywistości, jako że „zdolność odczuwania zapachów – jak podkreśla Piotr Kowalski – to jeden z ważnych sposobów doświadczania i poznawania świata: według zapachów można się wszak orientować w świecie, oznaczać kierunek, strefy dobre i złe. Powonienie wyznacza też i podstawę egzystencjalnego doświadczenia istnienia – gdy się czuje zapach, można być pewnym istnienia tego, co się wacha”<sup>12</sup>. Zaburzenie zmysłu powonienia wywołuje zamieszanie, dyskomfort,

<sup>10</sup> W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I-III, Warszawa 1988; tu: t. I: *Filozofia starożytna i średniowiecza*, s. 109-110.

<sup>11</sup> Por. NKPP III, s. 847.

<sup>12</sup> P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa – Wrocław 1998, s. 356.

a nawet strach. Nos jako narząd zmysłu powonienia jest niezwykle ważnym otworem w ciele człowieka, skoro – na podstawie ujęcia antropogenicznego – stanowi kanał życia. Zgodnie bowiem z treścią Księgi Rodzaju, kiedy Bóg stworzył człowieka, „tchnął w jego nozdrza tchnienie życia” (Rdz 2,7)<sup>13</sup>, co jest przywilejem danym przez Stwórcę. Tym samym, pogańskie bożki, opisane w Psalmie 115 sławiącym *Wielkość prawdziwego Boga*, pozbawione są zmysłów: „Mają usta, ale nie mówią; / oczy mają, ale nie widzą. / Mają uszy, ale nie słyszą; / nozdrza mają, ale nie czują zapachu” (PS 115,5-6)<sup>14</sup>, zatem i powonienia. W opisie potopu zaś jednoznacznie brak tchnienia wiąże się z utratą życia: „Wszystkie istoty, w których nozdrzach było ożywiające tchnienie życia, wszystkie, które żyły na lądzie, zginęły” (Rdz 7,22)<sup>15</sup>. Taką konceptualizację w języku potwierdza również fraza *Wydał ostatnie tchnienie* odzwierciedlająca kres czyjegoś ziemskiego istnienia. Podsumowując: życie jest oddechem, a oddech świadczy o życiu, na którego jakość wpływają zapachy o neutralnym, pozytywnym i negatywnym natężeniu. Dodać należy, iż zgodnie z symboliką religijną nos, a właściwie zmysł węchu „wyobraża umiejętność rozróżniania (*discretio*), która stanowi o nieomyślności decyzji podejmowanych przez Kościół”<sup>16</sup>. Taką predyspozycję potocznie i świecko wyraża frazeologizm *Mieć nosa* (*mieć dobrego nosa*) do czegoś, oznaczający nadzwyczajne wyczucie, orientację bądź spryt, na przykład do interesów.

Z identyfikowaniem zapachów powiązane jest przyporządkowane zdolnościom ich wyczuwania słownictwo podstawowe, określające w pierwszej kolejności zmysł węchu (tu: powonienie), a dalej obejmujące nazwy odczuć o uniwersalnej treści (zapach, woń; wonieć) oraz konceptualizującej wrażenia pozytywne (aromat, pachnidło, wonność; pachnieć) bądź negatywne (cuch, fetor, odór, smród; śmierdzieć)<sup>17</sup>.

Funkcjonujący w polszczyźnie ogólnej od XIV wieku wyraz **powonienie** ‘zmysł węchu, węch’, współcześnie o ekstensji ograniczonej w zasadzie do języka pisanego, dawniej – od XVI wieku – oznaczał również ‘zapach’<sup>18</sup>. W *Słowniku warszawskim*, rejestrującym zasoby polszczyzny od jej początków do końca XIX wieku, odnotowano jako żywotne na przełomie XIX i XX stulecia dwa znaczenia: 1) ‘czynność czasownika powonić’ (w znaczeniu ‘powąchać’) oraz

<sup>13</sup> *Biblia Tysiąclecia*, op. cit., s. 25.

<sup>14</sup> Tamże, s. 773.

<sup>15</sup> Tamże, s. 31.

<sup>16</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 362.

<sup>17</sup> Obszernie potraktował tę tematykę M. Bugajski. Patrz, tegoż: *Jak pachnie rezeda?*, Wrocław 2004.

<sup>18</sup> Por. A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I-II (pyza), Warszawa 2000 (dalej ESJP); tu: t. II, s. 737; W. Borys, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005 (dalej SEJP); tu: s. 708; USJP t. III, s. 471.

2) ‘zmysł wyróżniający zapachy; węch’, potwierdzone cytatami między innymi z dzieł o tematyce lekarskiej: Jędrzeja Krupińskiego (osiemnastowiecznego lekarza): „Narzędzie powonienia jest nos” (SW IV, s. 860)<sup>19</sup> czy też Jędrzeja Glabera z Kobylina: „Naczynie powoniania” (SW IV, s. 860) bądź innej, jak w wypadku polemisty religijnego Kasjana Kajetana Sakowicza: „Jest to znak złej kompleksji<sup>20</sup> w człeku, gdy powonienia nie ma” (SW IV, s. 860), żyjącego w XVI / XVII wieku.

Nazwami o uniwersalnej treści są współcześnie synonimy **woń** i **zapach**, charakteryzujące się staropolską proveniencją (XV / XVI wiek), określające dziś, podobnie jak i pierwotnie ‘odczuwaną powonieniem właściwość jakiejś substancji, zwłaszcza lotnej’<sup>21</sup>, zatem zarówno przyjemną, jak i niemiłą. Obie też jednostki leksykalne jako polisemiczne dawniej równoległe oznaczały ‘powonienie, węch’<sup>22</sup>. O ich dawniej przyporządkowaniu funkcjonalnym świadczyć mogą przykłady użycia w języku pisanym, wyekscerpowane z tekstów doby średniopolskiej, dla przykładu – Szymona Syreńskiego (1541-1611), lekarza i botanika, autora jednego z pierwszych zielników: „Nasienie to z oliwą zacząć wodnisto i co narzedziej<sup>23</sup> na utracenie zapachu puszczać w nos” (SW VIII, s. 199); Fabiana Birkowskiego (1566-1631), teologa i znawcy literatury antycznej: „Cały dom gorzał; jego tylko komórka od zapału<sup>24</sup> i od woni dymowej<sup>25</sup> była wolna” (SW VII, s. 697); czy przyrodnika Krzysztofa Kluka (1739-1796), autora wydanego w latach 1777-1780 dzieła *Roślin potrzebnych i pożytecznych opisanie*: „Zapach roślin tężej słyszeć się daje<sup>26</sup> czasu chłodno-wilgotnego, jako po rosie w wieczór albo rano” (SW VIII, s. 199). Uniwersalność obu nazw na przestrzeni wieków potwierdza również ich rejestracja w teaurusie polszczyzny, szczególnie transparentna w wypadku woni, pod hasłem której odnajdujemy dwie neutralne stylistycznie jednostki semantyczne: 1) ‘woność, zapach, jakkolwiek wyziew uderzający powonieniem’ i 2) ‘smród, fetor, odór, cuch’ oraz ograniczoną geograficznie 3) w lm [wonie] ‘kwiaty’, zakwalifikowaną

<sup>19</sup> Poświadczenia wybrane ze *Słownika warszawskiego* egzemplifikują informacją zapisaną w nawiasie, zawierającą skrót SW oraz numer tomu słownika i strony, na której dany cytat się znajduje.

<sup>20</sup> Termin lekarski **kompleksja** oznaczał dawniej budowę ciała człowieka, inaczej ciałotwór („Człowiek słabej, wątłej, silnej kompleksji”). Za: SW II, 426.

<sup>21</sup> USJP III, s. 494 i 841.

<sup>22</sup> Por.: SEJP, s. 708 i 729; SW VII, s. 697; SW VIII, s. 199.

<sup>23</sup> Z dużą dozą prawdopodobieństwa autor porady zaleca, by opisywana mikstura stosowana przy utracie węchu była wodnista i możliwie najrzadsza.

<sup>24</sup> Wyraz **zapał** oznaczał dawniej zapalenie od ognia. SW VIII, s. 203.

<sup>25</sup> Wyrażenie **woń dymowa** określa tu śwąd i czad. Por. SW I, s. 618.

<sup>26</sup> Zwrot **słyszeć się daje** oznacza tu ‘czuć’. Por. SW VI, s. 231. Dziś **słychać** ‘czuć woń, czuć, że śmierdzi, cuchnie, zalatuje’ spotykane jest jedynie w gwarach.

do słownictwa gwarowego<sup>27</sup>. Z wymienionymi wyżej jednostkami powiązana jest forma werbalna **wonieć** współcześnie o treści ‘wydzielać jakąś woń, zapach, być pełnym jakiego zapachu; pachnieć’, we współczesnym języku polskim wychodząca z użycia i uznawana za przestarzałą<sup>28</sup>. W dawnej polszczyźnie z wyrazem tym identyfikowano głównie pozytywne doznania zapachowe ‘szerzyć woń, wydawać zapach, być pachnącym, pachnąć’ bądź czynność ‘wciągać nosem woń czego, wąchać’, co potwierdzają słowa Piotra Skargi (1536-1612), kaznodziei i pierwszego rektora Uniwersytetu Wileńskiego: „Wonna maść, im ją więcej rozcierasz, tym więcej wonieje” (SW VII, s. 696) oraz „Nozdrza mają a nie wonieją” (SW VII, s. 696).

Wśród wyrazów ogólnie konceptualizujących pozytywne doznania zmysłowe dostrzegamy dwa staropolskie – **pachnąć** ‘wydawać z siebie woń przyjemną’: „Kwiatek ten pięknie pachnie” (SW IV, s. 2) → Michał Abraham Trotz (1689-1769), leksykograf i tłumacz; i **wonność** ‘zapach, zwykle przyjemny’: „Jest to też niektóre wino bardzo wonne, które swą wonnością ostrą a subtelną przenika w nosie skórę wonności aż do mózgu” (SW VII, s. 696) → Jędrzej Trzycieski (ok. 1530-1584) – żywotne w polszczyźnie pisanej przynajmniej od XVI wieku, zaś współcześnie książkowe<sup>29</sup>. Uzupełniają je dwa neologizmy dziewiętnastowieczne, to jest: polisemiczny (zgodnie z rejestracją w *Słowniku warszawskim*) **aromat** 1) ‘silny i przyjemny zapach, wonność’, 2) ogr. ‘korzenność smaku u gruszek’, 3) † [staropolski] ‘zioła i korzenie o silnym zapachu’; oraz monosemiczny **pachnidło** ‘rzecz pachnąca, używana przez elegantów do robienia toalety, jak mydło pachnące, pomada, perfumy’ – o wyspecjalizowanym przyporządkowaniu funkcjonalnym. Obie nazwy na przestrzeni XX wieku uległy generalizacji znaczeniowej i funkcjonują w polszczyźnie najnowszej jako staranne (**aromat**: 1° książk. ‘przyjemny zapach’, 2° chem. ‘mieszanina naturalnych lub syntetycznych związków zapachowych i smakowych, stosowana do aromatyzowania produktów spożywczych i leków’; **pachnidło** przestarz. ‘mocno i przyjemnie pachnąca substancja, kosmetyk, zwłaszcza wonny olejek lub perfumy’)<sup>30</sup>, ale nacechowane stylistycznie.

Spośród pięciu ogólnych dawniej nazw konceptualizujących nieprzyjemne doznania zmysłowe do żywotnych zaliczymy cztery (smród<sup>31</sup> i śmierdziec – rejestrowane w polszczyźnie przynajmniej od XV wieku; fetor – o szesnastowiecznej

<sup>27</sup> Za: SW VII, s. 697.

<sup>28</sup> Por. USJP t. IV, s. 494.

<sup>29</sup> Dublet semantyczny **pachnieć** rejestrujemy w polszczyźnie od pierwszej połowy XIX wieku. Według Andrzeja Bańkowskiego, forma pojawiła się za sprawą Fryderyka Chopina. Por. ESJP II, s. 481.

<sup>30</sup> Por. USJP I, s. 125; III, s. 5.

<sup>31</sup> W XVI wieku żywotna była równolegle forma **smard** ‘smród, plugastwo, rzecz plugawa’, jak dla przykładu u Mikołaja Reja: „Nie dba o biesiady, ani o te smardy” (SW V, s. 237).

proweniencji; odór – od wieku XVIII). Żywy przynajmniej od połowy XVI wieku, a popularny jeszcze w XVIII wieku **cuch** ‘przykry zapach, smród, odór’<sup>32</sup>: „Smrodliwe cuchy” (SW I, s. 350) → Remigiusz Suszycki (1642-1705), pedagog, między innymi nauczyciel synów Jana III Sobieskiego, okazał się jednostką recesywną, w języku połowy XX wieku rzadką, w najnowszym obiegu nieużywaną<sup>33</sup>. Jego śladem w leksyce pozostaje wciąż niezmiennie żywotna w polszczyźnie od XVI wieku formacja pochodna **cuchnąć**.

Podstawowe znaczenie ogólnosłowiańskiej nazwy **smród** ‘przykry zapach, odrażająca woń, fetor, odór’ oraz pochodnego od niej kwalifikowanego jako staropolski derywatu **śmierdzieć** ‘wydawać z siebie smród, wydzielać przykrą, odrażającą woń, cuchnąć’ pozostały na przestrzeni wieków komunikacyjnie stabilne. Zmiany semantyczne dotyczą kolejnych jednostek semantycznych rejestrowanych pod hasłem smród, w dawnej polszczyźnie identyfikowanym również jako nazwa przenośna ‘cham, prostak, grubianin i świntuch’ oraz – zgodnie z wyjaśnieniem w *Słowniku warszawskim* – określenie materii smród wydzielającej → ‘to, co wydaje smród, plugastwo, nieczystość, kał, fecesy, gówno’, potwierdzone słowami żyjącego w XVI wieku polskiego pisarza religijnego i teologa Grzegorza z Żarnowca (ok. 1528-1601): „Matka dzieciątka dla smrodu nie zamietuje<sup>34</sup>, ale smród on ociera i omywa” (SW VI, s. 246). Obie te wtórne jednostki semantyczne przeszły do archiwum języka polskiego, a w ich miejscu w polszczyźnie potocznej funkcjonują dziś kolejne o treści: ‘nieprzyjemna atmosfera’ (jako przenośna) oraz ‘o dziecku, zwłaszcza niegrzecznym, lub o bardzo młodym człowieku; smarkacz’ (jako lekceważąca i pogardliwa)<sup>35</sup>. O popularności obu tych wyrazów w dawnej polszczyźnie świadczy liczba żywotnych wówczas form pokrewnych, jak ogólne, np.: *smrodek*, *smrodność*, *smrodzenie*; *smrodzić*; *smrodliwy*, *smrodny*, *smrodliwie*; nazwy osób, np.: *smrodliwiec*, *smrodza*, *śmierdziucha*, *smrodziuch*, *smrodziuszysko*; nazwy roślin, np.: *smrodnica*, *smrododrzew*, *smrodynia*, *smrodzieniec*; i inne jak *smrodnik* ‘zadek’<sup>36</sup>, z których większości nie odnajdujemy we współczesnej polszczyźnie czynnej. Podobnie z podrodziny wyrazu śmierdzieć liczącej kilkanaście określeń (np.: *śmierdły*, *śmierdych*, *śmierduszek*, *śmierdziadło*, *śmierdzolubca* itp.)

<sup>32</sup> Równoległe w języku od drugiej połowy wieku XVI do XVIII stulecia funkcjonowała forma **czuch**. Por. ESJP I, s. 201.

<sup>33</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I-XI, Warszawa 1958-1969; tu: t., s. 1043. Zob. też słowniki polszczyzny najnowszej, np. USJP, dz. cyt.

<sup>34</sup> Forma **zamietywać** (w polszczyźnie przełomu wieków XIX i XX archaiczna) oznaczała dawniej ‘rzuciwszy, zaniechać; porzucić, odrzucić, odtrącić’. Por. SW VIII, s. 175. Tu w znaczeniu ‘nie porzuca, nie odtrąca’.

<sup>35</sup> Por. np. USJP.

<sup>36</sup> Za: SW VI, s. 246.

w czynnym obecnie zasobie leksykalnym języka polskiego odnajdziemy kilka potocznych, jak dla przykładu nazwę obraźliwą *śmierdziuch* i pogardliwą *śmierdzieł*<sup>37</sup>.

Żywotna jest w polszczyźnie od połowy XVI wieku przyjęta z łaciny nazwa **fetor**, która jako synonim smrodu rozpowszechniła się w XIX stuleciu w roli eufemizmu. Obecnie jako wyraz książkowy, zaliczany do słownictwa starannego identyfikuje woń odrażającą, podobnie jak zapożyczony do polszczyzny w połowie XVIII wieku latynizm **odór**. O ile w wypadku fetoru, jego przyporządkowanie funkcjonalne jest od wieków niezmiennie, o tyle odór jeszcze w XVIII wieku określał neutralnie ‘woń’ – zgodnie ze znaczeniem ‘zapach’ jak w języku łacińskim. Takiego ujęcia semantycznego nie zarejestrowano ponad sto lat później w *Słowniku warszawskim*, w którym pod hasłem odór odnajdujemy dwie jednostki leksykalne: 1) ‘zapach nieprzyjemny, woń przykra; smród, fetor’ i 2) ‘węch, powonienie’, zilustrowaną cytatem przypisanym Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu: „Dziesięć dni cierpiałem taki katar, żem rozumiał, że mnie zadusi, bo żadnego odoru nie miałem” (SW III, s. 633). O jej bezsprzecznie recesywności na przełomie XIX i XX wieku świadczy kwalifikator X [mało używany], jakim w tezaurusie opatrzone tę jednostkę<sup>38</sup>.

W pierwszej połowie XIX wieku w polszczyźnie pojawił się wyraz **opar** (najczęściej w liczbie mnogiej), nacechowany przenośnie jako ‘wyziew’. Według Andrzeja Bańkowskiego było to „ludowe przyswojenie łc. vapor”<sup>39</sup>, wybrane spośród kilku znaczeń oparów (‘opalenizna’, ‘opał, in. tarapaty’, ‘oparzelisko, czyli źródło nigdy nie zamarzające’ – w polszczyźnie końca XIX wieku archaiczne; oraz obiegowe: ‘rzecz parząca’, ‘in. odpar, czyli mgła, wapor nad miejscem wilgotnym’, a także gwarowo ‘strawa gorąca’<sup>40</sup>) odbiegających od współczesnej treści nacechowanej książkowo nazwy ‘to, co paruje’, ‘woń ulatniająca się z ogrzanych cieczy lub ciał stałych; wyziew’<sup>41</sup>.

## Miary zapachów

Naturalną potrzebą człowieka opisującego świat jest wyrażanie i wskazywanie miary danego artefaktu bądź tworu natury, zjawiska czy procesu – bez względu na skodyfikowaną policzalność, względnie mierzalność danego podmiotu czy przedmiotu bądź ich brak, co odzwierciedlają wyniki badań zebrane w pracy pod tytułem „*Półgębkiem w pół słowa...*” *Leksyka typowych i nietypowych miar*,

<sup>37</sup> Za: SW VI, s. 740.

<sup>38</sup> Por. SW III, s. 633.

<sup>39</sup> ESJP II, s. 415.

<sup>40</sup> Por. SW III, s. 787.

<sup>41</sup> Por. USJP II, s. 1263.



wag i wartości<sup>42</sup>. Opracowanie obowiązujących powszechnie miar i wzorców, dla przykładu: długości, szerokości, wysokości, odległości lub też pojemności i objętości a dalej ciężaru bądź temperatury czy światła albo nasycenia barwy, a nawet natężenia bólu, służy poprawieniu sprawności komunikacji i jednoznaczności przekazu treści w ujęciu jej nadawcy, jak i w perspektywie odbiorcy. Tym samym człowiek dąży do skalowania wrażeń zmysłowych, co w ich większości umożliwia w miarę precyzyjną ich ocenę. W wypadku zapachu nie dysponujemy znormalizowanym wzorcem miary (jak metr, litr, kilogram, stopień, decybel czy luks), umożliwiającym kategoryzację natężenia zapachu. Bezsprzecznie, werbalnie doskonale konceptualizujemy zapach czegoś z natury (na przykład zapach fiołków, chleba, lasu itd.; pachnie fiołkami, chlebem, lasem itd.) bądź przez porównanie woni do zapachów nam znanych (pachnie jak fiołki, jak chleb, jak las itd.). Ujmując te zagadnienia wyczerpująco oparta na kognitywistycznym modelu badawczym monografia pióra Ilony Witkowskiej *Wyrazić nienazwane. Językowo-kulturowy obraz zapachu we współczesnej polszczyźnie*<sup>43</sup>. Wciąż jednak nie opracowano urzędowej miary zapachu, pozwalającej jego odbiorcy na wskazanie jednoosobowo za pomocą obowiązującego parametru (bądź dostępnego narzędzia) stopnia natężenia dla przykładu odoru wydobywającego się z budynków przemysłowej hodowli drobiu czy też smrodu z komina domu opalanego odpadami i śmieciami bądź woni perfum natarczywie rozsiewanej przez ich użytkowniczkę czy użytkownika. Z dużą dozą prawdopodobieństwa dominujący w percepcji świata zapachów antropocentryzm utrudnia (być może uniemożliwia) opracowanie znormalizowanych jego wartości – zarówno w odniesieniu do woni nieprzyjemnych jak przyjemnych. Odczuwamy je świadomie, a oceniamy przez pryzmat posiadanej wiedzy i nabytych doświadczeń.

Przyznać należy, iż nauka poszukuje rozwiązań również i w zakresie postrzegania i woni i oceny jej natężenia. W systemie miar obowiązujących współcześnie, za europejską jednostkę zapachową (European Odour Unit) uważa się takie stężenie danego zapachu (czyli odorantu) bądź mieszaniny różnych woni (czyli odorantów), które stanowi próg zespołowej wyczuwalności danego z zapachów bądź ich mieszaniny. Odorantem, do którego odnosi się tę miarę jest n-butanol o masie 123µg, oznaczony znakiem EROM (European Reference Odour Mass) = 123µg n-butanolu. Uznaje się, że stężenie zapachu odpowiada wielokrotności tegoż progu (oue). Stężenie można mierzyć, czego dokonuje zespół liczący minimum cztery osoby, których sprawność sensoryczna musi mieścić się w narzuconych normą kryteriach. Analiza

<sup>42</sup> E. Skorupska-Raczyńska, „Półgębkiem w pół słowa...” *Leksyka typowych i nietypowych miar; wag i wartości*, Gorzów Wielkopolski 2019.

<sup>43</sup> I. Witkowska, *Wyrazić nienazwane. Językowo-kulturowy obraz zapachu we współczesnej polszczyźnie*, Kraków 2021.

sensoryczna zatem opiera się na ocenie grupy ekspertów wyszkolonych percepcyjnie, ale też odbierających zapachy subiektywnie w antropocentrycznie postrzeganej rzeczywistości. Pracą bezsprzecznie pomocną w zrozumieniu miar zmysłowych wrażeń węchowych może być publikacja pod tytułem *Odory*, opracowana przez Joannę Kośmider, Barbarę Mazur-Chrzanowską i Bartosza Wyszyńskiego, obszernie traktująca interesujące nas procesy, począwszy od ich podstaw anatomicznych i fizjologicznych, poprzez wskazanie najbardziej uciążliwych dla człowieka źródeł odorantów, a na opisie metod dezodoryzacji skończywszy<sup>44</sup>

W polskim piśmiennictwie naukowym zatem w zakresie wypowiedzi o miarach zapachu wymienia się terminy: stężenie zapachowe, próg wyczuwalności, a także olfaktometr oraz olfaktometria, które w popularnych słownikach języka polskiego oznaczają: ‘przyrząd do badania czułości narządu węchu’ i ‘przyrząd do ilościowego porównywania intensywności zapachu różnych olejków eterycznych w umownych jednostkach pomiarowych’ (olfaktometr) oraz ‘badanie czułości narządu węchu’ (olfaktometria)<sup>45</sup>. Czujnikiem i miernikiem zapachu i jego intensywności pozostaje jednak wciąż ludzki węch identyfikowany z nosem i – mimo wszelkich obostrzeń – subiektywne odczucia jego właściciela. Wciąż żywotne pozostaje potoczne wyrażenie *Na mój nos*, czyli według mojego odczucia, wiedzy, zawsze subiektywnie interpretowanej.

Aspektem nierozwiązanym pozostaje ogólnie czytelna i jednoznaczna miara zapachów. Celem naszym jest zatem próba odpowiedzi na pytanie o funkcjonujące w polszczyźnie – oficjalnej i kolokwialnej, neutralnej i nacechowanej stylistycznie – formy wyrażające natężenie woni. Analiza zasobów słowników wykorzystanych w niniejszej pracy<sup>46</sup> pozwala na wyekscerpowanie z nich kilkudziesięciu jednostek językowych, za pomocą których użytkownicy polszczyzny wyrażają subiektywnie miarę odbieranego przez nich zapachu. Już zestawienie nazw (zebranych w indeksie haseł na końcu pracy) pozwala na wskazanie kilku prawidłowości:

<sup>44</sup> J. Kośmider, B. Mazur-Chrzanowska, B. Wyszyński, *Odory*, Warszawa 2012.

<sup>45</sup> USJP II, s. 1248. Por. J. Kośmider, B. Krajewska, *Normalizacja olfaktometrii dynamicznej. Podstawowe pojęcia i jednostki miar*, „Normalizacja”, r. 2000, s. 15-22. Zob. też: PN-EN 13725: 2007 „Jakość powietrza – Oznaczanie stężenia zapachowego metodą olfaktometrii dynamicznej”. PKN, 2007.

<sup>46</sup> Mowa tu o słownikach wymienionych wcześniej, jak: SW, USJP, ESJP, SEJP, a także innych: J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa – Wrocław 1996; A. Dąbrówka, E. Geller, *Słownik antonimów*, Warszawa 1998; A. Dąbrówka, E. Geller, R. Turczyn, *Słownik synonimów*, Warszawa 1998; M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1996; *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*, red. D. Ochman i R. Przybylski, Kraków 2019; B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1996.

- czynności związane z zapachem, które na potrzeby niniejszej wypowiedzi nazywamy ogólnymi, stanowią grupę nieliczną (*pachnieć, smrodzić, syfić / syfieć, wonieć, zalatywać, zasmrodzić*); podobnie określenia zapachu pozytywnie (*aromat, bukiet, pachnidło, wonność, woń*);
- bez mała w podwojonym zasobie – w odniesieniu do wymienionych wyżej – odnajdujemy nazwy zapachu negatywnie (*czad, fetor, kopeć, odór, opary, siekiera, smrodliwość, stęchlizna, swąd, syf, woń, zapaszek, zasmrodzenie*), o różnym nacechowaniu stylistycznym, a także nazwy skutków zapachowych czynności fizjologicznych kwalifikowane jako wulgarne, grubiańskie, rubaszne i potoczne (*bekać, bździć, czadzić, nabździć, nasmrodzić, pierdnąć, pierdzieć, popierdzieć, puścić bąka, zebździć się, zesmrodzić*);
- podział słownictwa określającego zapachy ogółem na przyjemne i nieprzyjemne pozwala na wskazanie zbliżonych liczbowo zbiorów, liczących po kilkanaście jednostek, różniących się jednak nacechowaniem stylistycznym – te przyjemne funkcjonują (poza jednym wyjątkiem, jakim jest *zajebisty*) jako słownictwo staranne, książkowe i przenośne (*aromatyczny, balsamiczny, korzenny, miły, odurzający, orzeźwiający, oszałamiający, ożywczy, rześki, rzeźwiący, rzeźwy, świeży, upajający, wonny, żywiczny*); te nieprzyjemne w większości są neutralne stylistycznie (*cuchnący, duszący, duszny, gryzący, mdły, niemły, nieświeży, piekący, przykry, smrodliwy, stęchły, zastały, zatęchły, zgniły*);
- wykorzystanie określeń z zasobu, który ogólnie możemy opatrzyć hasłami **pachnieć – śmierdzieć** (*cuchnąć, czuć od kogoś / czegoś, jechać, napierdalać, pachnąć, pachnieć, przesiąknąć zapachem, prześmiardnąć, prześmierdnąć, roztaczać woń, słyszeć ‘czuć’, śmierdzieć, trącać, wonieć, wydawać woń, wydzielać odór, zajechać, zajeżdżać, zalatywać, zalecieć*), uzależnione jest od sytuacji komunikacyjnej i jej kontekstu jako aspektami decydującymi o treści przekazu i jej nacechowaniu.

W wypadku stricte bez mała pięćdziesięciu potocznych miar zapachu, umożliwiających określenie jego natężenia w subiektywnej ocenie osoby odczuwającej i opisującej stopień natężenia odorantu, możemy wskazać ich gradację – od najdelikatniejszej woni po odór nie do zniesienia. Oto ich przegląd, w założonej wyżej kolejności, z przywołaniem kwalifikacji stylistycznej wskazanej w wykorzystanych w pracy słownikach:

- bardzo mało / delikatnie: *ciut, ciut żart., deczko żart., niezły, ociupinę pot., ociupinkę pot., ździebko pot.*;
- bardzo: *diabelnie rub., diabelsko rub., diablo rub., kurewsko wulg., niemożliwie przestarz., okropnie pot., piekielnie rub.*;
- bardzo mocno, silnie / bardzo mocny, silny: *cholernie grub., fest pot., hej (że hej / tak, że hej), jak diabli grub., od cholery grub., okropny, pot., piekielny rub., pierdliwy wulg., siekiera żart., zajebisty wulg., zajebicie wulg., zdrowo pot.*;
- całkowicie, zupełnie / wielki, olbrzymi, nie do zniesienia: *ale capi grub., ale cuchnie grub., ale daje grub., ale dusi, ale jebie wulg., ale jedzie grub., ale napierdala wulg., ale syfi grub., ale wali wulg., ale waniajet grub., beznadziejnie żart., cholerny grub., chujowo wulg., do zajebania wulg., fatalny pot., niemożliwy przestarz., po chuju wulg., totalny książk., wściekle rub., żart., wściekły rub., żart., zajebisty wulg., zajebicie wulg.*

Okazuje się, że liczba określeń miary zapachu rośnie wraz z jego natężeniem i uciążliwością dla odbiorcy woni. Podobnie zmienia się ich nacechowanie stylistyczne – od potocznego w wypadku delikatnego zapachu (odoru) po ekspresywne, nacechowane negatywnie w związku z wysokim poziomem uciążliwości. Potrzebę wyrażenia negacji danej sytuacji podkreśla chętnie wykorzystywany w miarach zapachu o najwyższym stopniu modulant *ale* konceptualizujący również dezaprobatę dla zaistniałej sytuacji. Rosnąca liczba określeń miar zapachu do najwyższej w wypadku odoru nie do zniesienia odzwierciedla z jednej strony poziom ekspresji wyrażonej przez oceniającego świat antropocentrycznie użytkownika języka, z drugiej jego możliwości twórcze, szczególnie atrakcyjne ze względu na nieobyčajność form.

Odzwierciedlenie potrzeby wyrażania dezaprobaty dla uciążliwych zapachów odnajdujemy również w przysłowiach opartych na porównaniach, odwołujących się do ingredientów wymownie wskazujących na wysoką bądź najwyższą miarę negacji, ze względu na ich społeczny i kulturowy status. Oto przykłady odwołujących się do świata zwierząt paremii (wyrażających miarę odoru) o dawnej proveniencji – przynajmniej szesnasto- i siedemnastowiecznej (zgodnie z danymi w *Nowej księdze przysłów polskich* dotyczącymi najstarszej rejestracji zebranych tam jednostek w źródłach pisanych): *Śmierdzi jak kozioł* (1564), *Śmierdzi jak pies zgniły* (1568), *Piżmem zalatuje* (1584) ‘o człowieku zgrzybiałym’, *Śmierdzi jak ścierwo* (1695); bądź późniejszych, jak: *Człowiek na starość psem śmierdzi* (1894), *Śmierdzi jak pluskwa* (1894), *Śmierdzi jak tchórz* (1894), *Śmierdzi jak dudek* (1954). Uzupełniają

je odwołania do artefaktów o specyficznym nacechowaniu zapachowym, np.: *Duszno jak w grobie* (1855), *Duszno jak w łaźni* (1894), *Duszno jak w miechu*<sup>47</sup> (1922), *Pachnie jak cała apteka* (1852), *Smród jak powróż*<sup>48</sup> (1886), *Śmierdzi jak staro palarnia* (1913); do abstraktów, np.: *Smród jak palką w nos* (1894), *Śmierdzi jak cholera* (1894), *Śmierdzi jak sto diabłów* (1776), *Śmierdzi jak zła bździna* (1956), *Taki smród, że siekierę zawiesiłby* (1696); a także stereotypowo do osób – nosicieli cech bądź wykonawców czynności, np.: *Capem śmierdzi, kto capa głaszczce* (1894), *Drożdzami śmierdzi*<sup>49</sup> (1779), *Kto kadzidłem przesadzi, zasmrodzi, nie zakadzi* (1876), *Kto tytoń pali, zażywa tabakę, robi komin z ust, a z nosa kloakę* (1896), *Kto księdzu służy woskiem pachnie* (1618), *Kto w dym wlezie, dymem śmierdzi* (1568), *Morski człowiek pachnie wiatrem, lądowy – gnojem* (1955), *Niepięknie pachnie, kto zawsze pięknie pachnie* (1632), *Pachnie kamforą i opodeldokiem*<sup>50</sup> (1903), *Smaruj chłopa miodem, zawsze czuć go smrodem* (1618), *Smolarz smołą, szewc skórą śmierdzi* (1894) *Śmierdzi jak Cygan dziegciem* (1954), *Zesmroził się jak Szwed*<sup>51</sup> (1893), *Żyd zawsze Żydem śmierdzi* (1682) itp.

W analizowanych przysłowiaach, podobnie jak w zbiorze współczesnych nazw nieoficjalnych miar zapachu, odnajdujemy komentarze rubaszne, co odzwierciedlają przykłady: *Dupa twoja jesce więcy śmierdzi, a nosis ją ze sobą* (1894) ‘gdy kto narzeka, że mu śmierdzi’, *Dziewuszy smród – dla chłopa miód* (1955), *Kieby wiary z hál nie duły, to by się świat zaśmierdział* (1900), *Moja bździna jak malina, twoja bździna jak zdechlina*<sup>52</sup> (1955), *Pijaj i dobrze jadaj, ale z szewcem nie zasiadaj, bo choć zadek zapcha wiechciem, przecię zawsze śmierdzi dziegciem* (1685), *Zebrały się stare kości, więcej smrodu niż miłości* (1875) itp., sygnalizujące negatywny obraz sytuacji i związanego z nimi nieprzyjemnego zapachu. Sporadyczne przykłady przysłów współcześnie możemy odbierać jako wulgarne, by przywołać

<sup>47</sup> Z dużą dozą prawdopodobieństwa **miech** oznacza tu worek, torbę skórzaną bądź wełnianą, intensywnie używaną do przenoszenia różnych zawartości. W *Słowniku warszawskim* ilustruje to cytat z utworu Adama Mickiewicza: „Zakneblować im [psom] pyski, zawiązać je w miechu i przystawić je tutaj konno dla pośpiechu”. Por. SW II, 946.

<sup>48</sup> Wyraz **powróż** użyty został w przysłowiu w znaczeniu ‘stryczek, szubienica, śmierć na szubienicy’. Por. SW III, s. 864.

<sup>49</sup> **Drożdzami** dawniej nazywano również alkohol, stąd przenieśne *Drożdzami śmierdzi*, także w znaczeniu ‘upił się’. Por. SW I, s. 562.

<sup>50</sup> Termin aptekarski **opodeldok** był nazwą ‘maści, rzadkiej i galaretowatej, przyrządzonej z mydła, wysokoku, kamfory i olejków lotnych’; dawniej często używana. Za: SW III, s. 806.

<sup>51</sup> Z dużą dozą prawdopodobieństwa fraza *Śmierdzi jak Szwed* nawiązuje do garbarskiego terminu **szwedować** ‘smarować skórę zaprawą’. W *Słowniku warszawskim* pod hasłem Szwed zarejestrowano również znaczenie ‘Herod baba’. Por. SW IV, s. 693.

<sup>52</sup> Wyraz **zdechlina** – zgodnie z rejestracją w *Słowniku warszawskim* – oznacza ‘coś zdechłego, mięso zdechłego zwierzęcia, padlinę, padło, ścierwo’, ale też ‘wyziew z trupa, in. trut’ (w polszczyźnie przełomu wieków XIX i XX rzadko używane). Por. SW VIII, s. 405.

funkcjonującą w polszczyźnie od kilku wieków upowszechnioną w języku mówionym frazę *Nie ruszaj gówna, bo śmierdzi* (1618).

Znacznie rzadziej analizowane przysłowia konceptualizują neutralność miary zapachu bądź związaną z nią obojętność, jak w przykładach: *Barszczyk; ni śmierdzi, ni pachnie* (1632), *Najlepiej pachnie, kto niczym nie pachnie* (1632), *Ni śmierdzi, ni pachnie* (1632), *Własne zajęcze łajno ni śmierdzi, ni pachnie* (1618) itp. Podobnie rzadko odnajdujemy w badanym materiale miary pozytywne woni, co ilustrują przysłowia: *I świnię złote pachną jak róże* (1620), *Pijakowi wszystko wódką pachnie* (1894), *Świeży kwiat lepiej pachnie* (1896), *Wszelki zysk pięknie pachnie* (1577) czy też *Pieniądz nie śmierdzi* (1632) itp. o najczęściej naddanej, przenośnej treści.

Łącznie w *Nowej księdze przysłów polskich* odnajdziemy około stu paremii odzwierciedlających mniej lub bardziej dosłownie miary zapachu, co stanowi ok. 45% wszystkich przykładów z interesującymi nas komponentami, to jest: *pachnieć, śmierdzieć, odór, smród, woń* i *zapach*. Można zatem założyć, iż ocena stopnia natężenia odczuwanej woni i dawniej była istotna dla człowieka, bez względu na brak skodyfikowanej miary odoru. Jego odczuwalna uciążliwość była tak męcząca, że stała się podstawą oceny zachowania człowieka, poziomu etyki i moralnej odpowiedzialności. Oto przykłady pouczeń i wzorców postępowania oparte na doświadczeniu zmysłowym węchu, żywe już w języku staro- i średniopolskim: *Chwała z własnych ust śmierdzi, z cudzych pachnie* (1576), *Czego się skorupka za młodu napije, tym na starość trąci* (1557), *Dudek<sup>53</sup> i sam śmierdzi, i gniazdo swe zawždy zapługawi* (1568), *Gość i ryba trzeciego dnia cuchnie* (1595), *Kto czosnku nie jada, z gęby mu nie cuchnie* (1595), *Co z cnotą nie chodzi, człeka smrodzi* (1650), *Gnoju i błota nie lubi, kto żywy, niechże i grzechu, bo bardziej smrodliwy* (1671), *Śmierdzi mu robota* (1600) ‘o leniu i nierobie’, *Śmierdzi mu książka* (1681) i *Śmierdzi mu szkoła* (1681) ‘o nieuku’, *Żarty trzeba, żeby nie bolały, nie śmierdziały, nie szkodziły* (1618) itp. o bezsprzecznie ponadczasowej ich wartości dydaktycznej.

## Tytułem podsumowania

Człowiek postrzega świat antropocentrycznie, interpretuje przez pryzmat własnych doświadczeń i nazywa zgodnie z predyspozycjami i możliwościami ukształtowanymi i wykształconymi w procesie poznawania otaczającej go rzeczywistości. Jego szczególną domenę wypełniają postrzeżenia zmysłowe, obejmujące przede

<sup>53</sup> Wyraz **dudek** przenośnie oznaczał ‘głupca, kpa, rurę, cymbała, fujarę’, ale także ‘smród’, jak w wyimku z dzieła W. Potockiego: „Z gęby jedzie gorzałką, zza kołnierza dudki” ‘smród’. Za SW I, s. 579.

wszystkim: dźwięki, szmery, ich kierunek i natężenie; światło, blask i cień, ich barwę, a także odległość; wszelkie smaki; zimno i ciepło oraz ból i dotyk; różnorakie zapachy o obojętnej ich roli, ale też mniej lub bardziej drażliwym natężeniu. Ich konceptualizacji służą miary – opisane w obowiązujących systemach, ale też i funkcjonujące nieoficjalnie, częstokroć potoczne i nieobyczajne.

Opisanie i usystematyzowanie miar do obowiązujących we współczesnym świecie w zasadzie nie sprawiało problemu, również w wypadku wartości postrzeganych i odbieranych zmysłowo, mimo że identyfikowanych osobniczo, jak dla przykładu w wypadku odczuwania bólu (w skali od 1 do 10). Największą trudność sprawia – jak się okazuje – kwalifikacja natężenia zapachu, co do którego jeszcze nie tak dawno nie stosowano żadnej oficjalnej miary. Współcześnie obowiązująca opiera się na skomplikowanym algorytmie, którego wartości kwalifikowane są na podstawie odczuć kilku ekspertów, oceniających natężenie woni bądź co bądź subiektywnie. Taka też jest reakcja każdego człowieka na zapach, który zupełnie inaczej będzie oceniony dla przykładu przez osoby przebywające od jakiegoś czasu w zamkniętym, niewietrzonym pomieszczeniu, a inaczej przez człowieka wchodzącego doń z zewnątrz. Dodać należy, iż na ocenę poziomu natężenia odorantu duży wpływ może mieć nabyte wcześniej doświadczenie, wpływające neutralnie, pozytywnie bądź negatywnie na jego percepcję. W wypadku powonienia, de facto niereagującego na neutralne bodźce, jego funkcję i rolę doceniamy dopiero wówczas, gdy nastąpi zachwianie w procesie jego pracy spowodowane czynnikami zewnętrznymi, jak dla przykładu atak koronawirusów, o czym między innymi traktuje praca *Retoryka „okołokoronawirusowa”* Władysławy Bryły i Agnieszki Bryły-Cruz<sup>54</sup>.

Braki normatywne bądź komplikacje w interpretacji sposobu kwalifikacji zapachów, szczególnie tych uciążliwych, dyktują potrzebę uzupełniania ich oceny za pomocą miar nietypowych, częstokroć ekspresywnych, pozwalających na wyrażanie szczególnie negatywnych emocji, co można wytłumaczyć zerową reakcją na zapachy odbierane zmysłowo jako neutralne. Można założyć, iż z punktu widzenia osób korzystających szczególnie aktywnie ze zmysłu powonienia są one mało atrakcyjne komunikacyjnie, a tym samym niezasługujące na leksykalną ekspresywną konceptualizację. Przeciwnie, uaktywnienie mianownictwa nieobyczajnego dotyczy tych sfer, które objęte są swoistym tabu językowym, o czym obszernie traktuje między innymi praca Anny Krawczyk-Tyrpy, pod tytułem *Tabu w dialektach polskich*<sup>55</sup>. Przykładem i ilustracją takiej twórczej aktywności może być zawartość słownika nazw *wiatrów* jako efektów fizjologicznej aktywności

<sup>54</sup> W. Bryła, A. Bryła-Cruz, *Retoryka „okołokoronawirusowa”*. *Szkice językowo-kulturowe*, Lublin 2021.

<sup>55</sup> A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz 2001.

człowieka. Obok kilku rejestrowanych wcześniej w zbiorach leksykograficznych ich synonimów (*bączek, bąk, bździna, cichacz, pierd* – kwalifikowanych najczęściej jako rubaszne i żartobliwe) odnajdujemy tam ponad trzydzieści określeń odzwierciedlających zmysł twórczy ich autorów. Oto ich zestawienie w porządku alfabetycznym: *achtung bąkus, automobilista, bączek pstrykacz, bącznik podstolny, bąk pszczołka, bąk wojenny, bulgotnik pospolity, cebulon smrodlawy, cichobzejew, cichy zabójca, cyklon D, dwupierdzian nadęty, fotelnik roztaczański, jajecznik złośliwy, kłacz windy, krótkoprut nadmorski, multiwibrator niestabilny, pan kleks, pierdogrzmot urzędniczy, pierdel, pierdziel, pierdółka, pierdziuch, playbąk, podkołdernik jadowity, podkołdernik napastliwy, podkołdernik złośliwy, prutacz natrętny, przerywacz, repley, rozpylacz, sromotnik wanienny, sykacz fotelowy, warkot pościelowy, wysmyk towarzyski, zefirek<sup>56</sup>. Wziąwszy pod uwagę jego liczebność i realistyczne odniesienia, należy założyć, iż nie jest to zbiór zamknięty. Z dużą dozą prawdopodobieństwa część z tych nazw mogła funkcjonować w języku kolokwialnym, współcześnie jednak zamieszczone na stronach internetowych w wyniku rozwoju ogólnodostępnych środków masowego przekazu mogą być skazane na upowszechnienie, przynajmniej w celach humorystycznych. Dotyczy to także nazw nieoficjalnych miar zapachu.*

## Bibliografia

### - słowniki

1. Anusiewicz J., Skawiński Jacek, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa – Wrocław 1996.
2. Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I-II (pyza), Warszawa 2000.
3. Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
4. Dąbrówka A., Geller E., *Słownik antonimów*, Warszawa 1998.
5. Dąbrówka A., Geller E., Turczyn R., *Słownik synonimów*, Warszawa 1998.
6. Grochowski M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1996.
7. Kopaliniński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
8. Kowalski P., *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa – Wrocław 1998.
9. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I-IV, red. J. Krzyżanowski, 1969-1978.
10. *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich*, red. D. Ochman i R. Przybylski, Kraków 2019.
11. *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, red. J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927.
12. *Słownik języka polskiego*, t. I-XI, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969.
13. *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I-IV, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
14. Wiczorkiewicz Bronisław, *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1996.

<sup>56</sup> Por. [www.forumpc.pl](http://www.forumpc.pl) [dostęp: 12.02.2022].



**- literatura cytowana**

1. Bryła W., Bryła-Cruz A., *Retoryka „okołokoranawirusowa”*. Szkice językowo-kulturowe, Lublin 2021.
2. Bugajski M., *Jak pachnie rezeda?*, Wrocław 2004.
3. Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990.
4. Janowska E., *Polemika religijna w Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVII wieku na przykładzie Kasjana Sakowicza*, Olsztyn 2019.
5. Kośmider J., Krajewska B., *Normalizacja olfaktometrii dynamicznej. Podstawowe pojęcia i jednostki miar*, „Normalizacja”, r. 2000, s. 15-22.
6. Kośmider J., Mazur-Chrzanowska B., Wyszynski B., *Odory*, Warszawa 2012.
7. Krawczyk-Tyrpa A., *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz 2001.
8. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, w przekł. z języków oryginalnych, Wydawnictwo Pallotinum 2005.
9. *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament*, w przekł. z języków oryginalnych, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 2005.
10. PN-EN 13725: 2007 „Jakość powietrza – Oznaczanie stężenia zapachowego metodą olfaktometrii dynamicznej”. PKN, 2007.
11. Skorupska-Raczyńska E., „*Półgębkiem w pół słowa...*” *Leksyka typowych i nietypowych miar, wag i wartości*, Gorzów Wielkopolski 2019.
12. Słowacki J., *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. 2, *Poematy*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979.
13. Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. I-III, Warszawa 1988.
14. Witkowska I., *Wyrzucić nienazwane. Językowo-kulturowy obraz zapachu we współczesnej polszczyźnie*, Kraków 2021.
15. [www.forumpc.pl](http://www.forumpc.pl).

**„The blossom of a fragrant smell...” On scent measurements in general Polish**

**Abstract**

Olfaction is one of the human senses which allows people to identify the surrounding reality, reacting to negative or positive smells and remaining indifferent to neutral ones. Their perception and reception are conditioned by individual conditions and experiences. The description of the odor measure and its intensity – due to the lack of an objective comparative value – is mostly based on stylistically marked and colloquial vocabulary. It applies to both pleasant and unpleasant sensory experiences in the olfactory area. The number of scent terms increases with its intensity. The sense of smell is also conceptualized by proverbs (about one hundred items), including those based on comparisons and ripe ones.

**Keywords:** lexis, phraseology, culture, linguistic picture of the world, language history

**INDEKS NAZW ZAPACHÓW (wykorzystanych w artykule)****czynności związane z zapachem – ogólnie**

- pachnieć ---
- smrodzić *rub.*
- syfić / syfieć *wulg.*
- wonieć *przestarz.*
- zalatywać *pot.*
- zasmrodzić *wulg.*

**czynności fizjologiczne**

- bekać *pot. posp.*
- bździć *grub. / wulg.*
- czadzić *rub.*
- nabździć *grub.*
- nasmrodzić *pot.*
- pierdnąć *grub.*
- pierdzieć *grub.*
- popierdzieć *wulg.*
- puścić bąka *rub. żar*
- zebździć się *wulg.*
- zesmrodzić się *rub.*

- bączek *rub. żart.*
- bąk *rub. żart.*
- bździna *rub. / wulg.*
- cichacz *rub. żart.*
- pierd *grub. / wulg.*
- pierdel *grub. / wulg.*
- przyk *grub. rub.*
- wiatry *pot.*

**zapach pozytywnie**

- aromat *książk.*
- bukiet *spoż.*
- pachnidło *przestarz.*
- wonność *książk.*
- woń *książk.*

**zapach negatywnie**

- czad ‘smród’ ---
- fetor *książk.*
- kopeć *przestarz.*
- odór *książk.*

- opary *książk.*
- siekiera *pot.*
- smrodliwość *pot.*
- stęchlizna ---
- swąd ---
- syf *pot. wulg.*
- woń *książk.*
- zapaszek *pot.*
- zasmrodzenie *pot.*

**pachnieć – śmierdzieć**

- cuchnąć *pot.*
- czuć (od kogoś, czegoś) *pot.*
- jechać *rub.*
- napierdalać *pot. wulg.*
- pachnąć *książk.*
- pachnieć ---
- przesiąknąć (zapachem) ---
- prześmiardnąć *pot. posp.*
- prześmierdnąć *pot. posp.*
- roztaczać (woń) *książk.*
- słycać gw.
- śmierdzieć *pot. rub.*
- trącać *książk.*
- wonieć *przestarz.*
- wydawać woń ---
- wydzielać (odór) *książk.*
- zajechać *rub.*
- zajeżdzać *rub.*
- zalatywać *rub.*
- zalecieć *rub.*
- zatraćcać *książk.*
- daje *żart.*
- jebie *wulg.*
- jedzie (od kogoś, czegoś) *grub. rub.*

**ogółem zapach przyjemny**

- aromatyczny *książk.*
- balsamiczny *książk.*
- korzenny *kulin.*
- miły ---

- odurzający *książk.*
- orzeźwiający *książk.*
- oszłamiający *książk.*
- ożywczy *książk.*
- rzeński *książk. przen.*
- rzeźwiący *książk.*
- rzeźwy *książk.*
- świeży *przen.*
- upajający *książk.*
- wonny *książk.*
- zajebisty *wulg.*
- żywiczny *książk.*

#### **ogółem zapach nieprzyjemny**

- cuchnący *pot.*
- duszący ---
- duszny ---
- gryzący ---
- mdły ----
- niemiły ---
- nieświeży *przen.*
- piekący *książk. przen.*
- przykry ---
- smrodliwy *pot.*
- stęchły ---
- zastały *pot.*
- zatęchły *książk.*
- zgniły ---

#### **miary zapachu:**

##### bardzo mało/ delikatnie

- ciut *żart.*
- ciut, ciut *żart.*
- ciuteńkę *żart.*
- deczko *żart.*
- niezły ---
- ociupinę *pot.*
- ociupinkę *pot.*
- ździebko *pot.*

##### bardzo

- diabelnie *rub.*
- diabelsko *rub.*
- diablo *rub.*

- kurewsko *wulg.*
- niemożliwie *przestarz.*
- okropnie *pot.*
- piekielnie *rub.*

##### bardzo mocno, silnie / bardzo mocny, silny

- cholernie *grub.*
- fest *pot.*
- hej (że hej / tak że hej) *pot.*
- jak diabli *grub.*
- od cholery *grub.*
- okropny *pot.*
- piekielny *rub.*
- pierdliwy *wulg.*
- siekiera *żart.*
- zajebisty *wulg.*
- zajebiście *wulg.*
- zdrowo *pot.*

##### całkowicie, zupełnie / wielki, olbrzymi / nie do zniesienia

- ale capi *grub.*
- ale cuchnie *grub.*
- ale daje *grub.*
- ale dusi ---
- ale jebie *wulg.*
- ale jedzie *grub.*
- ale napierdała *wulg.*
- ale syfi *grub.*
- ale śmierdzi *pot.*
- ale wali *wulg.*
- ale waniajet *grub.*
- beznadziejnie *żart.*
- cholerny *grub.*
- chujowo *wulg.*
- do zajebania *wulg.*
- fatalny *pot.*
- niemożliwy *przestarz.*
- po chuju *wulg.*
- totalny *książk.*
- wściekle *rub. żart.*
- wściekły *rub. żart.*
- zajebisty *wulg.*
- zajebiście *wulg.*